Wywiad / rozmowa z Marysią Lewandowską, jedną z artystek wystawy ***O czym wspólnie marzymy? Globalne związki — porzucone przyjaźnie***

**Wystawa ma nawiązywać do archiwów Zachęty, które mają służyć do opowiadania o przeszłości i przyszłości ? Jak Twój projekt będzie się w to wpisywał?**

**Marysia Lewandowska:** - Pracując z materiałami archiwalnymi wielu instytucji sztuki, zarówno zbiorami publicznymi, jak i prywatnymi, najbardziej ciekawi mnie do jakiego stopnia można uznać zgromadzone w nich dokumenty za źródła wiedzy o aktualnej kondycji społecznej. To, że sięgają do nich kuratorzy, jest politycznie świadomym wyborem. Analizujemy przeszłość, aby lepiej dać sobie radę z problemami, które dotyczą nas tu i teraz. W wystawie przygotowywanej przez zespół kuratorski Zachęty, odniesienie się do archiwum, nie jest zabiegiem pomocniczym, jest ono motorem całej koncepcji. Instytucjonalna autorefleksja, to ważny element tego przedsięwzięcia, odczytuję ją jako przejaw kuratorskiej uwagi i odwagi. Dla mnie jest on związany z potrzebą przemyślenia konkretnej mikrohistorii i poczuciem współodpowiedzialności za tworzenie nowych interpretacji i narracji. Jest to szczególnie istotne, aby z perspektywy obecnego stanu świadomości zrozumieć politykę kulturalną instytucji z okresu przed transformacją systemową 1989 roku.

W projekcie zatytułowanym *Proszę o głos,* łączę historię ukształtowaną w innych warunkach politycznych z aktualnymi pytaniami o odrębność, przynależność, tożsamość w kulturowo zróżnicowanym społeczeństwie. Moja uwaga jest zwrócona w stronę podziałów na tych, którzy zostają dopuszczeni do głosu pozostając dla większości obcymi, nieobecnymi, niesłyszalnymi. Pomimo dostępu do zachowanych materiałów archiwalnych nadal trudno jest zrekonstruować indywidualny głos artystów tworzących pod ideologiczną presją. Dokonując wyboru pięciu wystaw - sztuki wietnamskiej z 1959 roku, Kuby z 1962 roku, Indii z 1978/79 roku, meksykańskiej twórczości kobiet z 1980 roku i malarstwa palestyńskiego z 1981 roku - przywołuję kulturową i duchową obecność artystek i artystów poprzez tytuły ich prac odczytywane ze stron towarzyszących im katalogów. Interesowało mnie jak będą dzisiaj wybrzmiewały ich rodzime języki w tych samych salach Zachęty, w których kiedyś pokazywali swoje prace. Jak, języki świadczące o ich odrębności, słyszymy w nowym kontekście układu sił, w którym hasła „przyjaźni narodów’ nie kwalifikują się nawet do sloganu. Grupa osób czytających, oparty o tytuły prac, a skomponowany na potrzeby projektu ‘poemat, to zaproszeni przeze mnie członkowie mieszkających w Warszawie społeczności, których osobiste związki z krajami wybranych wystaw, to także konsekwencja globalnych konfliktów i związanych z nimi migracyjnych przemian.

**Wystawa, nawiązuje do kluczowych haseł socjalizmu „przyjaźń narodów”? Co przez nie rozumiesz?**

- Hasło to rozumiem jako formę podporządkowania ideom systemu, który najpierw je stworzył, aby móc je zinstrumentalizować dla własnych potrzeb. Ale jak każde hasło, także to stało się polem eksploracji poza propagandowym intencjami, prowadząc do autentycznego kontaktu pomiędzy twórcami różnych kultur, umożliwiając podskórne, poza ideologiczne ludzkie związki i otwartość dla „inności’. To systemowe zrządzenie losu stworzyło szansę dialogu i dostępu do kulturowego dziedzictwa spoza sowieckiego bloku.

**Jakie współczesne znaczenie ma dla Ciebie to hasło?**

- Hasła kojarzę z wytycznymi, charakterystycznym objawem obowiązującego systemu, w którym się wychowałam. Przyjaźń jest wartością opartą na wzajemnym szacunku dla odrębności i długotrwałym zaufaniu. Są one sprzeczne z ekstremalnymi postawami i narodowościowych ambicjami dominującymi w medialnie zorientowanej współczesnej rzeczywistości.

**Do czego będzie nawiązywała Twoja prac i jaki temat chcesz nią poruszyć?**

- Staram się poddać dźwiękowej próbie obraz historii, do której mamy tylko szczątkowy dostęp poprzez wyobraźnię - z tytułów prac, które słyszymy w języku wietnamskim, hiszpańskim, hinduskim, urdu, czy arabskim, utworzyłam nową narrację - widmo. Jest to swojego rodzaju sytuacja zapożyczenia treści tak, aby fakt ich powtórzenia w nowym kontekście skupił uwagę publiczności na ich własnych uprzedzeniach, znieczuleniu i zaniedbaniu wiedzy o własnej historii i świadomości siły własnego głosu.

**W jaki sposób sztuka może być rodzajem aktywizmu ?**

- Sztuka jest formą aktywizmu poprzez swoją funkcję krytyczną. Stwarza warunki do refleksji ale także wskazuje na zaangażowanie, koncentrując uwagę na relacjach, które są trudne do przedstawienia. Sztuka występuje w roli ochronnej postaw i poglądów nienormatywnych, mobilizuje do działań na rzecz społecznej sprawiedliwości. Aktywizmem w mojej sztuce to wieloletnie zaangażowanie w politykę dostępności szczególnie dóbr archiwalnych, terenu eksploatacji przez korporacyjny kapitał i jego wpływy. Nie chodzi o powiększanie dóbr materialnych poprzez ekspansję sztuki w jej wydaniu komercyjnym, ale o powiększanie dobra, czyli podejmowanie starań o zasilanie wspólnotowej spuścizny i demokratycznie regulowany do niej dostęp.

**I gdzie jest granica między sztuka a aktywizmem?**

- Na pewno jest, ale nie wiem którędy przebiega, sztuka krytyczna nie jest tym samym co aktywizm, bo jako artyści podejmujemy innego rodzaju ryzyko.

**Czy Twoja sztuka jest też pewnego rodzaju aktywizmem?**

- Moja sztuka aktywizuje obszary świadomości, uwrażliwiające ludzi zainteresowanych na pewne wyparte tematy, ale nie jest aktywizm.